

Krystyna Piórkowska, *Anglojęzyczni świadkowie Katyńia. Najnowsze badania*. Wydawnictwo: Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2012, 300 s. + il.

Na rynku wydawniczym pojawiła się polsko-angielska praca Krystyny Piórkowskiej, amerykańskiej badaczki polskiego pochodzenia, związanej z Muzeum Wojska Polskiego. Autorka porusza słabo rozpoznane do tej pory zagadnienie anglojęzycznych świadków zbrodni katyńskiej. Przybliża ich tożsamość, przedstawia nieznanne wcześniej dokumenty i informacje o ich raportach i meldunkach o zbrodni katyńskiej, które składali władzom wojskowym Wielkiej Brytanii i USA. Ukazując ich wojenne i powojenne świadectwa mówi o ich znaczeniu dla ujawnienia rzeczywistych sprawców zbrodni katyńskiej, a tym niewielu było wówczas zainteresowanych. Głos świadków został bowiem zignorowany przez świat.

Autorka rozpoczyna przedstawienie tytułowych anglojęzycznych obserwatorów od manewru Josepha Goebbelsa, ministra propagandy III Rzeszy, z 11 kwietnia 1943 r., ogłaszającego publicznie *via* Radio Berlin, że zbrodni w Katyniu dokonał ZSRR. Liczył tym samym na rozpad lub przynajmniej na osłabienie siły antyniemieckiego sojuszu alianckiego. Uwiarygodnić jego oskarżenia i osłabić wiarygodność Kremla – sojusznika Zachodu – tego w jego planach mieli dokonać wysokiej rangi jeńcy alianccy, przebywający w niewoli niemieckiej, którzy nagłośniliby tę radziecką zbrodnię. Ale pierwotny plan zebrania możliwie najwyższych stopniem oficerów się nie powiódł, gdyż nie chcieli oni współpracować z III Rzeszą, co stanowiło oczywiście propagandową porażkę¹. W ich miejsce wysłano amerykańskich i brytyjskich oficerów

¹ Niemcy starali się nadać zbrodni katyńskiej jak największy rozgłos. W tym celu przywozili na miejsce osoby ze znanymi nazwiskami. Były więc delegacje sądowych ekspertów, dziennikarzy, artystów, przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, jeńców wojennych – także Polaków z oflagów. W przypadku kompletowania delegacji z oflagów również widzimy fiasko planów, by w jej skład wchodził generałowie, np. Jan Chmurowicz. Delegacja polskich jeńców (m.in. pplk dypl. Stefan Mossor) również nie dała się wykorzystać do szerszej akcji propagandowej III Rzeszy.

nizszych stopniem, brytyjskich szeregowych (co ciekawe, ich nazwisk nie ustalono), i tylko jednego cywila, pochodzącego z jedyne go terytorium brytyjskiego okupowanego przez Niemców – Franka Stroobanta z wyspy Guernsey na kanale La Manche. Najwyżsi stopniem byli zatem podpułkownicy: brytyjski – Frank P. Stevenson ze Związku Południowej Afryki (później: RPA) oraz amerykański – John H. Van Vliet Jr. Łącznie osiem osób – z USA, Wielkiej Brytanii i podległych jej dominiów.

Jeńcy szybko zorientowali się, jaką rolę do odegrania przeznaczyci im Niemcy, gdyż wiadomość o zbrodni katyńskiej była im już znana, głównie z nasłuchu tajnych odbiorników radiowych w obozach jenieckich. Postanowili więc zgodnie, że nie dopuszczą do instrumentalnego posłużenia się nimi. Ustalili m.in., że na miejscu zbrodni nie będą rozmawiać ze sobą o tym, ani okazywać jakichś emocji. I tak było. W ten sposób Niemcy nie mogli uzyskać zdjęć czy wypowiedzi, które mogliby wyzyskać dla propagandowych celów.

Autorka skrupulatnie przedstawia półdniowy zaledwie pobyt delegacji w Katyniu, 13 maja 1943 r., pisząc o tym, co zobaczyli na miejscu, i jak wielkie to na nich wywarło wrażenie, gdy ujrzeni doły z rozkładającymi się ciałami i przestrzelonymi czaszkami. Podpułkownik F. P. Stevenson miał za zadanie wybrać jedno ciało do ekshumacji. Oglądali również przedmioty osobiste pomordowanych, które wydobyto, a kpt. Stanley Gilder zadawał pytania zarówno Niemcom, jak i przebywającym tam Rosjanom (jako lekarz był bardziej przywykły do drastycznego widoku i zapachu rozkładających się ciał). Od tej pory nie mieli już żadnych wątpliwości, że to radziecka zbrodnia – amerykańskiego kpt. Donalda B. Stewarta przekonało np. to, że oficerki pomordowanych były znacznie mniej znoszone, niż jego dwuletnie buty, co dowodziło w jego ocenie, że zbrodnię popełniono wcześniej, niż w 1941 r. Nie chcąc stać się jednak narzędziem goebbelsowskiej propagandy, zakładając słusznie, że są podsłuchiwanymi przez Niemców, którzy fotografowali i filmowali ich pobyt, nie poruszali tego tematu.

Po powrocie do Berlina uczestników delegacji spotkało pierwsze rozczarowanie. Liczyli bowiem, że zostaną zwolnieni i wrócą do swoich krajów, aby opowiedzieć o tym, czego byli świadkami – Niemcy postąpili jednak inaczej. Wspomniany ppłk J. H. Van Vliet i kpt. D. B. Stewart zostali umieszczeni w Oflagu 64 Schubin w Szubinie koło Bydgoszczy. Dzięki tajnym kanałom łączności ze swoim dowództwem obaj poinformowali jednak Waszyngton, gdzie byli i co tam zobaczyli. W momencie ofensywy radzieckiej w styczniu 1945 r. oflag został ewakuowany marszem pieszym – kpt. D. B. Stewart trafił do Oflagu XIII B Hammelburg w Bawarii, gdzie został wyzwolony. Dramatyczne perypetie przeszedł ppłk J. H. Van Vliet, który znalazł się w Stalagu III A Lückenwalde k. Berlina, z którego uciekł, gdy zajęli go czerwononar-

miści. Nie miał złudzeń, co by go spotkało, gdyby Sowieci dowiedzieli się, gdzie był w maju 1943 r. i jakie zdjęcia posiada. Po powrocie do USA złożył raport dotyczący wizyty w Katyniu i przekazał posiadane przez siebie zdjęcia z ekshumacji.

Autorka przybliżyła też dokonania tzw. Komitetu Maddena (1951–1952), powołanego przez Kongres USA do zbadania zbrodni katyńskiej, który przełamał obowiązujący do tego czasu niepisany układ Zachodu z Kremlm o nieporuszaniu kwestii zbrodni radzieckich, swoistą „zmowę milczenia”. Dotarła do wielu dokumentów, część z nich przez wiele lat opatrzona była klauzulą tajności. Ukazuje, jak to się stało, że raporty J. H. Van Vlieta, D. B. Stewarta czy F. P. Stevensona (ten ostatni odkryty dopiero przez nią), oficjalnie „ginęły” lub w ogóle o nich nie wspomniano.

Jak sama zaznacza we wstępie – praca stanowi rezultat jej badań, prowadzonych przez ponad dwa lata w archiwach amerykańskich, południowoafrykańskich, australijskich, nowozelandzkich, niemieckich i polskich. Od razu nasuwa się jednak pytanie o postradzieckie archiwa, których w tym zestawieniu ewidentnie brakuje. Nieco dziwi natomiast poświęcenie uwagi oświadczeniom niemieckiego płk. Friedricha Ahrensa, które złożył podczas procesu w Norymberdze (Ahrens – dowódca 537 pułku łączności Wehrmachtu, stacjonującego w Katyniu, miał rzekomo odkryć groby pomordowanych tam polskich oficerów. Po wojnie został oskarżony przez Kreml o wydanie rozkazu wymordowania jeńców polskich w Katyniu), a pominięcie osób określanych mianem „rosyjskich świadków Katynia”, którzy za wyjawienie prawdy o mordzie na polskich oficerach zapłacili bardzo wysoką cenę.

Praca jest dwujęzyczna, polska i angielska, gdyż zamiarem Autorki – co zaznaczyła we wstępie – było to, „aby zarówno Polak, jak i nie-Polak, czytając ten materiał, mógł równolegle dojść do głębszego zrozumienia faktów”. Na podstawie przebadanych dokumentów archiwalnych przedstawiła bardzo mało znany wątek, związany ze zbrodnią katyńską – rolę tytułowych anglosaskich świadków ekshumacji. Wbrew oczekiwaniom J. Goebbelsa wizyta tej delegacji w Katyniu nie przyniosła propagandowego sukcesu Niemcom. Krystyna Piórkowska przypomina, że większe sukcesy na tym polu osiągnął Józef Stalin, gdyż anglojęzyczni dziennikarze sprowadzeni przez Kreml do Katynia zimą 1944/1945 r., kiedy miejsce zbrodni „badała” słynna komisja Nikołaja Burdenki, przekazali administracji USA i całemu światu wersję wydarzeń „ustaloną” przez Kreml – że bez cienia wątpliwości była to zbrodnia niemiecka. Autorka książki przytacza cyniczne słowa jednego z nich, Harrisona Salisbury’ego – „Gdyby to byli amerykańscy chłopcy, to bym zapewne inaczej zareagował”. Ale to byli Polacy. Podkreśla ona jednak, że ani te propagandowe porażki Niemiec, ani propagandowe sukcesy ZSRR, nie miały właściwie żadnego wpływu na relacje Zachodu z Moskwą, gdyż obawiające się wyjścia

Kremla z koalicji antyhitlerowskiej USA i Wielka Brytania milcząco przystały na jego kłamliwą wersję wydarzeń.

Udowadnia także, jak wiele jest jeszcze niewiadomych, związanych ze zbrodnią katyńską, jak wiele archiwów do zbadania. Niedawno Autorka odniosła kolejny sukces na tym polu – odkryła w amerykańskim archiwum państwowym ośmiostronicowy raport ppłk. J. H. Van Vlieta z 10 maja 1945 r., nieznanego wcześniej badaczom. Potwierdza on bezsprzecznie odpowiedzialność Moskwy za mord na polskich oficerach, popełniony wiosną 1940 r. Do tej pory znany był pośrednio jedynie zupełnie inny jego raport z 1945 r., który został przez przełożonych utajniony i uchodził za zaginiony (ppłk J. H. Van Vliet odtworzył go w 1950 r.).

Publikacja *Anglojęzyczni świadkowie Katynia* przyjęła formę „dzieła w trakcie badań”, co było świadomym wyborem Autorki. Ma ona prezentować jedynie tylko etap prac nad tematem i zakłada dalsze poszukiwania, kontynuację przygotowań kolejnej wersji książki. Budzi to nadzieję, że znajdziemy w niej odpowiedzi na wiele pytań, których Autorka nie udzieliła w tym wydaniu. Spodziewamy się, że kolejne intrygujące kwestie zostaną jeszcze wyjaśnione.

Piotr Stanek